№ 40. Wtorek 17 Lipca 1906 roku. Rok I.

KURJER RADOMSKI

Pismo … [covered] …erackie.

№ 62

Получено отъ редактора [illegible] 11 экземпляровъ газеты „Kurjer Radomski" № 40, выпущенныхъ изъ типографіи бр. Тржебинскихъ.

4 Июля 1906 года, 7 час 50 мин. по полудни.

Цензоръ [illegible]

WARUNKI PRZEDPŁATY.

W Radomiu: rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1, miesięcznie k. 35.

Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 5 k. 20, półrocznie rb. 2 k. 60, kwartalnie rb. 1 k. 30.

Za granicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer poje… czy kop.

Przedpłatę i… szenia przyj… Administra… „Kurjera…

Drobne ręko… nie zwracają…

…dpłatę przyj… …ją również …garnie oraz …tury w mia… …i miaste… …czkach.

…iana adresu …towego k. 20.

OGŁOSZENIA.

Na I stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kop. 30.

Nekrologi za wiersz kop. 15.

Reklamy, nadesłane po tekscie za wiersz petitowy lub jego miejsce kop. 20.

Ogłoszenia zwyczajne pierwszy raz kop. 10, następne po kop. 5 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Ogłoszenia drobne po k. 2 za wyraz.

Ogłoszenia do Kurjer… …wa Krak. Przedm. 53.

Stowarzyszenia i państwo.

Dzisiaj, kiedy uwaga społeczeństwa jest zaprzątnięta reformami państwowemi, kiedy rozmaite stronnictwa współubiegają się o postawienie programu żądań, zabezpieczającego najlepiej prawa i wolności obywatelskie, warto jest przypomnieć sobie, że istnieje forma współżycia, stojąca poza organizacją państwową, a która zdolna jest nie tylko do wykonywania wszelkich zadań społecznych, lecz zarazem zabezpiecza najlepiej i najszczerzej wolności obywatelskie. Formą tą są *stowarzyszenia*.

Najdalej idące konstytucje państw demokratycznych, najszerzej pojęte przedstawicielstwa ludowe nie osiągają nigdy i nigdy osiągnąć nie mogą takiego zabezpieczenia wolności człowieka, takiego poszanowania woli jednostki wobec zbiorowości, jaka charakteryzuje stowarzyszenie. W żadnej też formie organizacji państwowej nie znajdziemy takiej łatwości przystępowania do zmian i potrzeb życia, do nowopowstających idei i ruchów, jak w stowarzyszeniach. I dlatego, śmiało możemy twierdzić, że wobec mnożących się ciągle zagadnień życia ludzkiego, wobec jego rosnącej zmienności, bogactwa typów i kierunków, wobec rozwoju indywidualizmu grup i jednostek, poddających się coraz trudniej pod ogólne normy, ten typ organizacji społecznej, który przedstawiają stowarzyszenia, jest typem przyszłości, dziedzicem nowożytnego Państwa. Owe skromne „ustawy" rozmaitych kooperatyw spożywczych rolnych, kredytowych, na które przyzwyczailiśmy się patrzeć lekceważąco, traktować jako politykę zaściankową małych czynów i małych ludzi, kryją w sobie jednak zarodek nowej myśli politycznej, mogącej wyrugować w przyszłości wszelkie „konstytucje" i „przedstawicielstwa" państwowe, jako zbyteczny przeżytek niewoli.

Dla zrozumienia tego przyjrzymy się, jakie są zasady organizacji stowarzyszeń kooperatywnych. Możemy wziąć dla przykładu jakąkolwiek ustawę stowarzyszeń spożywczych, pomocy wzajemnej, robotniczych lub innych, rozgałęzionych na Zachodzie Europy, wszędzie zobaczymy tę samą budowę konstytucyjną, zastosowaną do rozmaitych celów.

A więc przedewszystkim władza prawodawcza stowarzyszeń należy do ogółu członków, zarówno kobiet jak i mężczyzn. Tylko uchwały zgromadzenia ogólnego, przyjęte większością głosów, mają moc obowiązującą dla stowarzyszenia. Uchwały te są w ciągłej zależności od woli swych twórców i jeżeli, po pewnym czasie, okażą się niedogodnemi, zgromadzenie następne może je usunąć i zastąpić innemi. W tworzeniu uchwał, w ich doskonaleniu i krytyce mogą brać udział wszyscy członkowie. Prawo inicjatywy prywatnej jest tutaj nieograniczone, każde uzdolnienie i energja osobista, każda idea w czyim umyśle wyrosła i rozwinięta, może znaleźć odpowiednie dla siebie pole twórczości i mocą przekonywania wejść w życie. Prawodawstwo, jeśli można ten termin państwowy zastosować do stowarzyszeń wolnych, jest więc tutaj w ciągłej styczności i w ciągłym uzależnieniu od potrzeb i od przekonań tego ogółu, dla którego powstaje i działa.

Władza wykonawcza, t. j. zarząd i administracja stowarzyszenia jest wybierana przez zgromadzenie ogólne na czas ograniczony i zostaje pod dwojaką kontrolą stowarzyszenia: pod kontrolą zgromadzenia ogólnego, któremu musi przedstawić szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności, oraz pod kontrolą komisji wybranej w tym celu przez zgromadzenie. Rola zarządu jest zazwyczaj ograniczoną do wykonywania ogólnych postanowień zgromadzenia i tych zadań, które stanowią stałą funkcję stowarzyszenia. O ileby zaś stowarzyszenie przekonało się, że wykonywanie to nie zgadza się z duchem jego uchwał i dążeń, może w każdej chwili poddać je surowej krytyce i zmienić skład zarządu.

Mamy więc tutaj wszystkie zasadnicze cechy konstytucji demokratycznej, w tej postaci najbardziej rozwiniętej: najwyższa władza prawodawcza spoczywająca w rękach ogółu; prawo inicjatywy przysługujące każdemu; bezwzględna swoboda krytyki i propagandy; władza wykonawcza, powstająca z wyborów bezpośrednich, odpowiedzialna przed ogółem za wszystkie swoje czyny i skrępowana wolą większości w reformach zasadniczych. Zaledwie tylko niektóre kraje republikańskie, jak Szwajcarja i niektóre Stany Ameryki Północnej, w swej organizacji państwowej do tego sto… …ozwoju demokratycznego. I tam jednak … polityczne obywateli, takie np. jak prawo …wy i kontroli nad władzą wykonawczą, są …znym stopniu ograniczone i nie dosięgają …ej pełni, jaka istnieje w konstytucjach stowarzyszeń.

Z tej strony widziane stowarzyszenia przedstawiają się zatym jako nieterytorjalne rzeczpospolite, o wydoskonalonej formie demokratycznej, urzeczywistniające prawa człowieka i obywatela w tak szerokich granicach, w jakich żadna demokracja państwowa nie zdołała tego dotychczas uczynić.

Pomiędzy stowarzyszeniem a państwem, choćby najbardziej demokratycznym, zachodzi jednak różnica zasadnicza i niezmiernego znaczenia dla przyszłości społecznej. Oto ta mianowicie, że stowarzyszenie jest *dobrowolnym* związkiem ludzi, tworzącym się na mocy naturalnej wspólności potrzeb, państwo zaś—organizacją terytorjalną *przymusową*, prawem ziemi, które owłada człowiekiem dlatego, że na niej zamieszkał. Nie daje ono nigdy swoim obywatelom swobody uchylania się od jego praw i rozporządzeń, swobody dobrowolnego należenia lub nienależenia do jego organizacji. Prawdziwa wolność jednostek staje się tutaj nieziszczalną nigdy utopją. Nawet w państwach najbardziej demokratycznych rozstrzyga tylko prosta większość przedstawicieli lub samego ludu, i mniejszościom, bardzo poważnym nawet, mogą być narzucone ustawy w najwyższym stopniu dla nich niedogodne: pomimo to muszą pozostać w ramach wspólnej organizacji, stosować się do rozporządzeń i ponosić wspólne ciężary.

Oprócz tego, podczas gdy stowarzyszenie ma zwykle na celu zaspokojenie jakiejś jednej kategorji potrzeb ludzkich, państwo dąży do ogarnięcia wszystkich potrzeb, całego człowieka. Reguluje nie tylko warunki bezpieczeństwa i obrony, lecz także wychowanie, religię, oświatę, postępowanie prywatne i i publiczne, warunki ekonomiczne, hygienę, moralność; wszystko bowiem zahacza o interesy państwowe i wszystko może zagrażać podwalinom jego istnienia. Stąd zaś wynika, że prawodawstwo państwowe musi być sztywnym, trudno zmieniającym się i trudno przystosowującym się do potrzeb życia. Skomplikowany mechanizm państwa, ogarniający sobą najbardziej różnorodne czynniki ludzkie i zagadnienia, musi rachować się poważnie z każdą zmianą. Reforma zamierzona w jednej dziedzinie, musi być ocenianą z rozmaitych i obcych jej punktów widzenia, i nieraz względy militarne, interesy polityki kolonjalnej, finansowe lub dyplomatyczne, uniemożliwią przeprowadzenie reformy w dziedzinie ekonomicznej lub oświatowej.

Wszystko to sprawia, że nawet najbardziej demokratyczne państwo staje się coraz mniej zdolnym do rozstrzygania zmiennych, różnorodnych i przeobrażających się szybko zagadnień społecznych. Zagadnienia te, mnożąc się z postępem historji, wymagają organizacji giętkiej, uduchowionej, gdzie byłoby jak najmniej rutyny

i szablonu, a już najwięcej swobodnego rozumowania i przyrodzonego doboru. Znajduje zaś taką organizację w stowarzyszeniach.

I oto jesteśmy świadkami ciekawego procesu, że pomimo wzmagającego się ciągle hasła „upaństwowienia", idącego od dołu i od góry, szerzy się nie tylko upaństwowienie, ale i jego antagonistka—demokracja stowarzyszeń, tak, iż nie spotykamy już dzisiaj żadnej prawie dziedziny życia społecznego, żadnego zagadnienia zbiorowości, gdzieby równocześnie nie występowały obie te formy. Mamy więc politykę ekonomiczną państwową i federacje kooperatyw spożywczych, dążące do regulowania produkcji i rynku, według interesów spożywców; państwowe prawodawstwo związków zawodowych, ochraniające robotnika przed wyzyskiem; państwowe ubezpieczenie starości i ubezpieczenie przez towarzystwo pomocy wzajemnej i kooperatywę; państwową i gminną politykę agrarną i stowarzyszenia rolnicze, podejmujęce te same zadania dźwignięcia kultury i dobrobytu ludności włościańskiej; państwowe szkoły i uniwersytety obok szkół i uniwersytetów wolnych; państwowy kredyt obok kredytu towarzysko-pożyczkowo-oszczędnościowych kas Raiffeisena i wielu innych; i tak dalej, w każdej dziedzinie życia interesów.

Występują zaś tutaj nie tylko dwie różne organizacje społeczne, lecz także dwie różne *idee*, dwa różne kierunki ducha ludzkiego; jeden, który pragnie życie skrępować ustawą i poddać jego przyrodzoną rozmaitość normom przymusowym a jednolitym,—i drugi, który pragnie ustawę uczynić podległą życiu, uzależnić ją i przystosować do zmienności i bogactwa typów ludzkich, do tego, co wobec niej jest istotnym, pierwszym i zwierzchniczym.*)

*) „Przemysłowiec" Lwowski № 143

Około Izby państwowej.

Na wczorajszym zebraniu w klubie-Kadetów odczytano referat Harusewicza o programie Koła i jego stosunku do Kadetów.

W rozprawach prowadzonych stwierdzono, że program Koła Polskiego z programem kadetów różni się tylko w sprawie agrarnej.

Nowodworski wygłosił gorącą mowę o autonomji. Nastrój panował serdeczny.

* * *

W komisji agrarnej poseł Grabski wszczął kwestję w sprawie niewywłaszczania pól drenowanych, posłowie kaukascy w sprawie pól irygowanych sztucznie. Proponowane jest wysadzenie podkomisji specjalnej do rozpoznania odrębności kresów.

W komisji równouprawnienia poseł Ostrogórski przedstawił referat w sprawie linji osiadłości Żydów.

* * *

Ukraińska grupa parlamentarna oświadczyła się za autonomją Małorosji i postanowiła utworzyć frakcję samoistną, opracować program.

Bezpartyjni, których jest z górą 100, po naradzie pod przewodnictwem Łokot'a, postanowili przyłączyć się w części do Grupy pracy, w części do kadetów. Bezpartyjnych pozostanie zatym tylko nieznaczna mniejszość.

MEMORJAŁ

posłów Alfonsa Parczewskiego i Wiktora Jarońskiego w sprawie ograniczeń polaków w Królestwie Polskim.

Posłowie A. Parczewski i W. Jaroński, członkowie komisji równouprawnienia obywatelskiego złożyli w tych dniach komisji memorjał, który w streszczeniu brzmi:

Uwagi ogólne.

System, który stosował rząd do ludności Królestwa Polskiego, w szczególności zaś w ciągu ostatnich lat 40, był okresem coraz zwiększającego się ucisku i ograniczeń. Rząd systematycznie niszczył ślady dawnej autonomji i na miejsce instytucji autonomicznych wprowadzał nowe zasady zarządu krajem, niezgodne z historycznie powstałym organizmem i z potrzebami życiowemi Królestwa Polskiego. Skasowane zostały istniejące dawniej komisje które stały na czele osobnych części zarządu administracyjnego, równocześnie zaś cały ustrój administracyjny, szkolny, finansowy i ekonomiczny Królestwa Polskiego został poddany centralnym organom administracyjnym. Wszystkie sprawy Królestwa Polskiego rozstrzygane były w Petersburgu, w kancelarjach ministrów przez osoby, nieobeznane z potrzebami kraju, z jego odrębnemi kulturalnemi, ekonomicznemi i narodowemi warunkami życia. Taki centralistyczny zarząd krajem, jaskrawo odrzynający się swym ustrojem wewnętrznym od innych części państwa, odbił się w sposób w najwyższym stopniu szodliwy i nie mógł nie wywołać powszechnego niezadowolenia wsród ludności kraju, gdyż był zabójczym dla wszystkich jego kulturalnych dążności. Prócz tego, rząd w wielu dziedzinach życia ekonomicznego jawnie dążył do stworzenia dla Królestwa warunków niekorzystnych, w porównaniu z innemi częściami państwa. Dążenie to znalazło swój wyraz w bardzo szkodliwym dla produkcji rolnej i fabrycznej systemie taryfowym i w nierównomiernym rozkładzie ciężarów rolnych.

Rząd starał się jedynie o mechaniczne połączenie kraju ze środkiem państwa i o zruszczenie ludności polskiej. Rusyfikacja była jedynie celem wszystkich dążeń rządu. System rusyfikacyjny wdarł się nawet do dziedziny życia prywatnego, społecznego, nieurzędowego. Tendencyjne zarządzenia rządu stłumiły również i naukową dziedzinę życia: zabraniano urządzania bibliotek publicznych, muzeów i towarzystw, mających naukowe cele. W stosunku do prasy, oprócz zwykłych ograniczeń cenzury prewencyjnej, nawet otwieranie dzienników i wydawnictw perjodycznych w języku polskim połączone było z wielkiemi, niekiedy nie do zwalczenia trudnościami. W mieście Łodzi, liczącym przeszło 300000 mieszkańców, w ciągu wielu lat zabronione było otwarcie jakiegokolwiek wydawnictwa perjodycznego w języku polskim. Ludności litewskiej, która mieszka w północnych powiatach gub. suwalskiej, zabroniono wydawania nie tylko gazet, ale i książek, drukowanych alfabetem łacińskim. Słowem, cała kultura, całe życie Królestwa Polskiego we wszystkich swych duchowych i ekonomicznych objawach były przedmiotem systematycznego ucisku ze strony rządu.

Poszczególnie memorjał wykazuje:

Ograniczenia w służbie państwowej.

Nie bacząc na art. 4 ustawy o służbie rządowej (Zb. praw t. III, ks. I,) wszyscy mieszkańcy Królestwa Polskiego, wyznania katolickiego i mojżeszowego oraz polacy, wyznania ewangielicko-augsburskiego i kalwińskiego byli i są usuwani systematycznie ze wszystkich gałęzi służby państwowej.

Wszelkie ograniczenia w tym względzie opierają się na tajnych okólnikach odpowiednich władz. Autorowie memorjału żądają od Dumy uchwalenia artykułu, któryby zabraniał wydawania okólników sprzecznych z prawem.

Dalej memorjał wykazuje liczny szereg szczególnych praw i przywilejów, nadanych przez rząd urzędnikom rosjanom w Królestwie w celu wzmocnienia żywiołu rosyjskiego.

W szkołach.

W szkolnictwie memorjał zarzuca: 1) przyjmowanie do uniwersytetu warszawskiego odbywa się wbrew prawom ogólnym wychowańców seminarjów duchownych; 2) przyjmowanie do chełmskiego gimnazjum żeńskiego uczennic wyznania prawosławnego i 3) procentowe ograniczenia żydów.

Władanie ziemią.

W tym punkcie memorjał wyszczególnia ograniczenia polaków i przywileje, nadane rosjanom w dziedzinie posiadania ziemi w celu przejścia wielkiej własności ziemskiej w Królestwie Polskim w ręce osób pochodzenia rosyjskiego.

Towarzystwa prywatne.

Co do wszelkich ograniczeń, wprowadzonych dla towarzystw prywatnych, memorjał żąda zasady, by wszystkie towarzystwa prywatne, jak również Towarzystwa Kredytowe Ziemskie i Towarzystwa Kredytowe Miejskie, miały prawo prowadzić całą procedurę w języku polskim.

Należy zmienić także ograniczenia § XI, według którego przesiedlanie się ludności Królestwa Polskiego do gubernji Besarabji uwarunkowane jest w każdym wypadku przez pozwolenie gienerał-gubernatorów i gubernatorów. Przytoczone wyżej ograniczenia dotyczą spraw polaków, jako osobnych jednostek.

Sprawy żydowskie.

Co do spraw żydowskich memorjał ogólnikowo w imieniu wszystkich posłów z Królestwa Polskiego żąda zniesienia specjalnych ograniczeń praw żydów, oświadczając, że w sprawie tej osobny referat szczegółowy przedstawi poseł Winawer.

Z ziemi Radomskiej.

Ostrowiec.

Od niejakiego czasu grasuje w okolicach Ostrowca banda opryszków. W ostatnim numerze Kurjer zamieścił wiadomość o obrabowaniu dr. Dąbrowskiego. Tego samego dnia (11-go b m.) ta sama banda napa-

---

Z cyklu „Psyche".

Wy, którzy nigdy, jak te kamienie, nie zaznaliście, ile rozkoszy, cierpień i bólu mieści się w duchu młodzieńczym, gdy serce mówić zaczyna —

wy, dla których to wzniosłe, potężne słowo—miłość jest tylko czczym frazesem, niegodnym ludzkości —

wy, którzy nigdy nie wznosiliście się na te wyżyny, gdzie ciało zamiera, a drugie ja w nas żyć poczyna —

wy, czarne sępy, tego nie pojmiecie, gdy z serc naszych wydobędzie się przecudne gaworzenie, gdy wykwitnie z nich wonny kwiat, miłość- kwiat . . . .

— Więc kraczcie kruki, rwijcie te kartki, pisane bólem i krwią serdeczną, syczcie gadziny sykiem ironji, ja śmiać się będę, bom wielki, dumny.....

— —

W noc księżycową błądziłem, myśląc o Tobie.

Bajeczna cisza panowała wokoło. . . . .

Czułem się tedy cząstką wszechrzeczy—wielką, potężną, bo miłość namiętna gorzała w mym sercu. . . .

Przyjdź, przyjdź wołałem z głębin swego ducha, ukój mój smutek głęboki, wyrwij z serca mego coraz gwałtowniej wżerający się jad rozpaczy, złóż ognisty pocałunek na bladym mym czole. . . . . . .

A potym?

Potym — ja Cię kołysać będę do snu kaskadą słów namiętnych, upajać się wonią cudnych Twych włosów, wżerać w przepyszne korale Twych warg. . . . .

Ty Gwiazdko moja—jedyna. . . . .

— —

Był letni poranek—jeden z tych, co serce stroskano pobudzają do życia, co gwałtem wciskają w nie iskrę nadziei, którą niesie wschodząca tarcza słoneczna.

Patrz, woła ona,—wczoraj pędzona nieznaną mocą wszechprawa, toczyłam się w otchłań ciemności,—dziś znów powracam, niosąc wam w darze tysiące promieni, miljony barw. . . . .

I serce wówczas przenika radość.

W taki poranek, po nocy spędzonej bezsennie, ujrzałem ją.

Stała w promieniu tarczy słonecznej z przecudnym uśmiechem na ustach.

Przegięta niedbale robiła wrażenie bóstwa—czegoś, co najbardziej subtelny artysta w słowach odtworzyć nie może.

Kocham, kocham—szeptałem spalonemi wargi.

Umieram z tęsknoty, trawiony straszliwą gorączką miłości; rozpacz bezlitośnie targa rozkochane me serce, a niepewność wzajemności nawskroś przeszywa mój mózg . . . .

. . . . . Śmiech srebrzysty, przesiąknięty jadem ironji, przeszył powietrze.

. . . . . A piersią mą wstrząsnęło łkanie.

— —

Śniłem o Niej . . . .

Przecudne alabastrowe jej ręce, złożone na krzyż, trzymały w palcach obrazek.

Oczy, z których zawsze biło tyle życia i radości były przymknięte. Całe ciało robiło wrażenie czegoś, co już niema nic wspólnego z otaczającym je życiem.

W niemej rozpaczy patrzyłem . . . . . .

Na chwilę pięść ma wzniosła się do góry, a usta gotowe były wyrzecz straszliwe przekleństwo, gdy. . . . błogi spokój uczułem w duszy.

Ona szczęśliwa.

Jej duch czysty, nieskalany spoczywa teraz na boskim łonie wszech—matki Natury—cichy spokojny, napawając się szczęściem niewysłowionym, bo szczęściem. . . . Spokoju.

O Nirwano, błogosławiony spokój niosąca! . . .

Sen zniknął.

Przecudna pełnia księżyca staczała srebrzyste swe blaski po wysmukłych sosnach i świerkach.

Las szumiał, jam łkał . . . .

O Życie, pełne zawodów, rozkoszy i cierpień, jakżeż cię nienawidzę! !

Henryk Bronicki.

dła na dr. weterynarji p. Ostaszewskiego, któremu zabrano pieniądze, zegarek, obrączki etc. Pan O. prosił, aby mu zwrócono przynajmniej obrączkę, jako nader drogą dla niego pamiątkę; jeden z bandytów się zgodził—inni jednak zaprotestowali i obrączkę zabrali.

We czwartek policja zaaresztowała pięć osób w Ostrowcu, podejrzanych o powyższe napady.

= **Smardzewice.** Sprawozdanie koresp. Gazety P. o pobycie posła Ostrowskiego w Smardzewicach.

„D. 29 czerwca, t. j. w dzień Piotra i Pawła, przybył do Smardzewic, w asystencji wojskowej naczelnik powiatu opoczyńskiego bar. Klejst. Wojsko, jak mówił naczelnik, miało służyć ku ochronie posła od socjalistów... Wiec miał się odbyć w Dąbrowie Garncarskiej, ponieważ jednak w oznaczonym dniu zeszło się do Smardzewic ze 2,000 osób, którzy nie chcieli puścić posła bez sprawozdania z działalności w Dumie, przeto wszyscy razem z p. Ostrowskim posuwali się w stronę kościoła. Na drodze spotkali naczelnika, który kazał się rozchodzić, pytał o paszporty, a niektórych aresztował. Spotkawszy się z posłem w bliskości kościoła, naczelnik poprosił go do jednego z domów i na osobności żądał od niego zobowiązania na piśmie, że nic przeciw rządowi mówić nie będzie. P. Ostrowski powiedział na to, że żadnych ograniczeń w mówieniu nie przyjmuje, prosił natomiast, aby naczelnik uwolnił aresztowanych. Naczelnik wyraził życzenie, aby mógł być również obecnym i wysłuchać sprawozdania, na co dostał pozwolenie pod warunkiem, że nie będzie przeszkadzał i oddali wojsko.

Ogół zgromadzonych na żądanie posła, potwierdził, że ręczy za wzorowy spokój, poczym wszyscy poszli pod kościół, gdzie po odśpiewaniu pieśni „Pod Twoją Obronę", na podwórzu kościelnym zabrał głos p. Ostrowski i przedstawił działalność Dumy i Koła Polskiego. Gdy jednak zaczął mówić, że cały naród rosyjski żąda, aby urzędnicy poddali się pod kontrolę jego przedstawicieli, aby nie byli gnębicielami, ale opiekunami ludu, zniecierpliwiony naczelnik zaczął się wtrącać i nie pozwalał mówić Leonowi Szmelcowi, który w imieniu zgromadzonych przedstawił, czego sobie lud życzy. Gdy mu naczelnik przerywał, poseł Ostrowski śmiało ujął się za nim, przedstawiając, że po to przyjechał, aby dowiedzieć się, jaka jest wola narodu. Zapadła tedy jednogłośna uchwała, aby dla małorolnych i bezrolnych wywłaszczyć dobra apanażowe, majorackie, poduchowne i gabinetowe, z prywatnych zaś majątków te tylko, które są źle gospodarowane. Żądano również, aby wszędzie zaprowadzono obowiązkową naukę 5-letnią. Poczym zgromadzeni spokojnie rozeszli się do domów.

Tak się skończył ten pierwszy w Królestwie sejmik relacyjny.

Właściwie miał on dalszy epilog w formie aresztowania wielu włościan, których osadzono w areszcie, w formie ścisłych dochodzeń, co mówił i robił poseł Ostrowski w swej wiosce i w formie rozkwaterowania wojska w Smardzewicach.

Dodać jeszcze należy, że naczelnik bar. Klejst przedsięwziął formalną ankietę, w której wziął udział prokurator i gubernator radomski. Szukano powodów do zaskarżenia prawomocności mandatu p. Ostrowskiego.

Wypadek na kolei.

Dnia 13 b. m. o godz. 11-ej w nocy, pociąg towarowy № 455 niedaleko st. Zagnańsk na 116 wiorście najechał na drugi pociąg również towarowy, dążący w stronę Kielc, który wyjechał ze stacji z opóźnieniem. Nastąpiło tak straszne uderzenie, że ostatni wagon został wyrzucony z szyn, dwa zaś następne za nim idące wagony zostały literalnie zdruzgotane.

Parowóz pociągu, który spowodował katastrofę, został również silnie uszkodzony.

Wskutek silnego wstrząśnienia starszy konduktor bagażowy, jadący na platformie ostatniego wagonu został wyrzucony na tor i uległ bardzo silnym obrażeniom na całym ciele.

Z powodu katastrofy linja kolejowa na tej przestrzeni przez pewien czas nie mogła być czynną, wobec czego pociąg osobowy № 37, jak również kilka pociągów towarowych uległo znacznemu opóźnieniu. ∞

Wylewy.

Sobotni telegram z Zawichosta zaznacza przybór, który dosięga tam wysokości 1,96 sążnia ponad poziom normalny. Sprawił on w dolinie Sanu i na nizinach wiślanych powyżej Sandomierza wielką powódź. Wisła wciąż przybiera. Jeżeli w Zawichoście przybór nie ustanie, to poziom wody pod Warszawą (wynoszący w sobotę stóp 13) może dosięgnąć stóp 16 i wyżej.

Na przybór teraźniejszy złożyły się gwałtowne ulewy lipcowe u dopływów Wisły, głównie zaś stopnienie lodów w Tatrach, które w r. b. przyszło nieco później, nie w terminie zwykłym—świętojańskim.

Pisma warszawskie niedzielne donoszą, że przybór wzrasta zwolna, lecz nie należy się spodziewać, by ustał wcześniej jak we wtorek. Prąd gwałtowny piany płynie po stronie Pragi.

Wczoraj nastąpiło maximum stanu wody pod Warszawą i w południe miara wskazywała 15½, do wieczora doszła do 16, z nadejściem nocy zacznie opadać.—Z Zawichosta donoszą, że w sobotę najwyższy poziom dosięgnął tam 1.96 sążnia ponad 0, w niedzielę spadł do 1.60, a wczoraj 1.27, stąd wnoszą, że za 2 dni pod Warszawą będzie całkowity spadek. ∞

Z miasta.

Zamachy.

W sobotę około dziesiątej wieczorem do przechodzącego ulicą Szeroką pomocnika naczelnika tutejszego więzienia p. Jana Pyrskiego niewiadomi sprawcy dali trzy strzały rewolwerowe, raniąc go w szczękę, w brzuch i w prawe udo. Sprawcy zamachu zbiegli. Rannego w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala Ś-go Kazimierza. W niedzielę D-r Kosicki dokonał operacji. Stan chorego groźny.

W niedzielę około ósmej wieczorem na Wale do przechodzącego woźnego przy sekwestratorze m. Radomia, Michała Kowalczyka dano trzy strzały rewolwerowe, raniąc go śmiertelnie w krzyż; kule wyszły brzuchem. Odwieziono go do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Sprawców nie ujęto.

Wypadki powyższe dzień po dzień po sobie następujące wywołały wielką panikę wśród mieszkańców Wału, jakoteż Rwańskiej i Lubelskiej ulicy. Ludzie gromadnie zaczęli uciekać w stronę Lubelskiej. Wszystkie sklepy żydowskie pomimo wczesnej pory zamknięto i dopiero po upływie dość długiego czasu, gdy się cokolwiek uspokoiło, nanowo otwarto. W nocy krążą gęste patrole dragońskie i kozackie. Wczoraj (w poniedziałek) Pyrski zmarł w Szpitalu. ∞

Pobicie przez kozaków.

W sobotę około godz. 11-ej w nocy z ulicy Długiej wyjeżdżał patrol kozacki na Lubelską. W trakcie tego ulicą Lubelską przejeżdżała bryczka; siedzących w niej czterech żydów zaczęto okładać nahajkami. W powietrzu słychać tylko było uderzenia nahajek i krzyki delikwentów. Nakoniec woźnica zaciął konie i popędził w stronę Iżymskiego hotelu, a kozacy podążyli w stronę ulicy Rwańskiej. ∞

Wypadek kolejowy.

Na kolejce podjazdowej prowadzącej do Zakładów Ostrowieckich, uderzeniem buforów zabity został robotnik Franciszek Leśkiewicz. ∞

Pożar.

W niedzielę około godziny 7-ej z rana ukazały się kłęby dymu w stronie dworca kolejowego, rozległy się po mieście trąbki i sygnały alarmowe i wkrótce nasza straż ogniowa w pełnym komplecie przybyła na miejsce pożaru; ogień powstał w fabryce mebli giętych Pfefera i Cohna na t. zw. polu Prędocińskim. Straż, przybywszy na miejsce, znalazła cały gmach, mieszczący w sobie ślusarnię, objęty płomieniem i natychmiast przystąpiła do akcji, starając się nie dopuścić ognia do innych zabudowań. Maszyny uległy w części spaleniu, w części zepsuciu. Gdy udało się opanować ogień w jednym gmachu ukazały się kłęby dymu z drugiego zabudowania, w którym mieścił się magazyn zapełniony wielkiemi zapasami fornirów; palne materjały w jednej chwili zostały strawione, tak, że prawie nic nie można było uratować. Następnie zapaliły się warsztaty. Straż ogniowa z wielkim wysiłkiem parę godzin pracowała, gdyż zupełny brak wody i powstały silny wiatr utrudniały ratunek. Do godziny 5-ej po południu straż była czynną przy gaszeniu, nadto przez całą noc czuwała z jedną sikawką i 3-ma beczkami. Nie obeszło się również bez wypadków. Strażak Majewski spadł z dachu, na szczęście pochwycili go w powietrzu, uległ tylko złamaniu palca u ręki i niezbyt szkodliwemu potłuczeniu. Przy tej sposobności musimy zaznaczyć, że felczer straży p. Szlaferman, zamiast znajdować się na miejscu pożaru, przez cały prawie czas przebywał w bufecie stacyjnym i w danym wypadku potłuczonego M. zmuszony był opatrzyć funkcjonarjusz straży Wojciech.—Wypadkowi poparzenia twarzy i spalenia włosów uległa również dziewczyna nazwiskiem Cichawa. Przyczyna pożaru na razie nie wyjaśniona. Straty w materjałach, maszynach i budynkach wynoszą 36.000 rb. ∞

Rewizje dorożek.

W dniu wczorajszym z rana, na placu przed magistratem odbyła się rewizja dorożek I-ej klasy. ∞

Wybory.

W dalszym ciągu w dniu 15 b. m. odbyły się wybory VII-ej grupy reprezentantów w T-wie Oszczędnościowo-Pożyczkowym. Wybrani: M. Kadysiewicz, M. Langer, J. Landau, F. Rakocz, Wł. Roguski i A. Rotsztejn. Następne wybory VII -ej grupy lit O i S, we wtorek 17 h. m.

Dziwni goście.

W ubiegłą niedzielę d. 14 b. m. pomiędzy godz. 2 a 5 popoł. zakradli się do mieszkania nieobecnego p. Kosińskiego (Kościelna № 1) jacyś ludzie, wyłamali zamki od wszystkich szaf i szuflad, najskrupulatniej zrewidowali całe mieszkanie, lecz nic nie zabrali, choć były tam srebra stołowe i inne drogocenne rzeczy (dziś już naturalnie usunięte. . . , aby nie czynić pokusy).

Właściciel mieszkania zauważył tylko, że wszystkie książki i papiery, będące w szafach i na stole były poprzewracane, a jedyną szkodą przyczynioną mu przez nieznanych gości było skradzenie wykałaczek japońskich do zębów. Dziwnie wybredni złodzieje (?), którzy nie ruszyli sreber, a zrewidowali całe mieszkanie i poszli widocznie na porządne śniadanie, zaopatrzywszy się tylko w wykałaczki. Jeden z gości zostawił chustkę z rosyjskiemi literami J. A. △

KORESPONDENCJE.

Staszów 10|VII.

W przeszły poniedziałek 2|VII rozpoczął się strejk robotników, wyrabiających biczyska. Żądano podniesienia płacy o 33%, unormowania dnia roboczego do 12 godzin (od 7 do 7), zrównania cen we wszystkich zakładach (jest ich 5) i wynagrodzenia za czas strejkowy w postaci lonu.

Właściciele zawiązali koło i żądań nie chcą uwzględnić. Bezrobocie więc trwa dalej i stosunki są poważnie zaostrzone. Strejk zapoczątkowali robotnicy żydowscy, w czym ich poparli chrześcijańscy.

W niedzielę dn. 8 VII spadł niebywały deszcz. Zniszczył w okolicy mosty, spowodował wylew rzeki i przerwanie wału, wskutek czego zatrzymano młyny. Przybór wody był raptowny, jak również i opadanie.

Straty znaczne, gdyż siano było niezebrane z łąk okolicznych; w polach długi czas stała woda.

Zawiązało się u nas Koło P. M. S. Zebranie odbyło się 2|VII, wybrani zostali do Zarządu pp.: Luboński, Barski, dr. Niemirowicz, dr. Karbowuicki, ks. Siek i Kratke; do komisji rewizyjnej pp.: Zemsta, Nowicki, Cukierski. Następne zebranie odbędzie się w niedzielę dn. 15|VII po powrocie delegata Koła d-ra Niemirowicza z Warszawy. *J. Z.*

* *

Osada Wierzbica 13-go VII 1906. r.

Żniwa z powodu paru dni pogody rozpoczęły się na ostro. Charakterystyczne bardzo są żniwa w Wierzbicy. Przechadzałem się po polu i tu zauważyłem niezwykły ruch; wśród pracujących wrzawa, krzyki i kłótnie: bydło w pszenicy na środku pola prawie, gęsi też w zbożu z podniesionemi głowami obrywały kłosy. Dziwne wrażenie zrobił na mnie ten chaos. Co może być przyczyną takiego gwałtu? Wkrótce sprawa się wyjaśniła: jest to „pierwszy zbiór" u nas.

W Wierzbicy z dawien-dawna istnieje szachownica i trzypolowy system uprawy roli; na jednym polu sieją ozimine, na drugim jarzynę, trzecie zaś leży ugorem w części, w części zaś sadzą ziemniaki i sieją strączkowe i motylkowe. Od kilku dni ugory wszystkie już zaorano, bydło wychodziło w pole tylko przewietrzyć się. Dzisiaj zaś, gdy tylko paru gospoparzy zaczęło zbierać żyto od południa, prawie z całej Wierzbicy przypędzono bydło, które, kręcąc się po świeżo zaoranej roli obok ozimin, zmuszone było czekać, aż będzie wszystko zabraną do stodoły; i nie mogło doczekać się. Paru gospodarzy nie zdążyło zabrać żyta. Snopy złożone rzadko na wąziutkim polu zostały poszarpane i zniszczone. Jakżeż nie miał wszcząć się hałas!? Taka to korzyść z szachownicy i trzypolówki. *W. Kr.*

* *

Lwów 11 czerwca.

Uroczystość Bartosza Głowackiego.

W ubiegłą niedzielę Lwów obchodził uroczystość odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego w parku Łyczakowskim. W bohaterze tym z pod Racławic cała Polska czci szermierza wolności, który w imię haseł głoszonych przez Kościuszkę, zdołał zjednać dla walki rewolucyjnej chłopów krakowskich. Ścigany przez naganiaczy swego pana, wykradł się z jego wsi wraz z towarzyszami do obozu Kościuszki i w bitwie Racławickiej okrył się wiekopomną sławą.

Zdawałoby się, że narodowa demokracja na uroczystości poświęconej pamięci chłopa-rewolucjonisty nie miała wielkiego pola dla swych popisów programowych. Nie omieszkali jednak jej leaderzy zrobić z niej reklamy dla swej wszechpolskiej roboty. Pomimo pogróżek skierowanych przeciwko ewentualnemu wystąpieniu na obchodzie mówców socjalistycznych, pomimo zagłuszania mowy posła ludowego Bojki trąbami narodowo-demokratycznemi (pochód młodzieży narodowej z garstką zwerbowanych chłopów, z orkiestrą podczas przemówienia) uroczystość wypadła nie zupełnie podług recepty wszechpolskiej. Ba, nawet ludowiec Szuszkiewicz rzucił w twarz oskarżenie szlachcie galicyjskiej, urządzającej obchody na cześć chłopa rewolucjonisty, co nie przeszkadza jej prowadzić zażartej walki z wszelkiemi dążeniami ludu ku równouprawnieniu.

Robotnicy lwowscy wielotysięcznym pochodem uczcili pamięć bohatera. Na wieczorku robotniczym przemawiał między innemi socjal-demokrata Hudec. Swą mowę płomienną zakończył słowami „Duch Bartosza ożył i chodzi od chaty do chaty, budząc zgłuszone, dawno gdzieś zapomniane dumki. Serca zaczynają bić żywiej. Dobra nowina idzie po warsztatach, fabrykach, po izbach robotników i wybiega z miast do słomą krytych chat, i budzi wśród mas ludowych głód wiedzy i wolności. Krystalizują się pojęcia i staje do walki olbrzymi ruch ludowy. Powstaje szereg, legjon, setki tysięcy Bartoszów, którzy jak on walczą na śmierć i życie, walczą z despotyzmem i reakcją Walka wre na wszystkich polach o wolność, o zrzucenie jarzma niewoli, o prawa, o język, o byt. A każdy dzień przynosi wieści o nowych męczeństwach i nowych ofiarach, a każda wieść nowe budzi nadzieje. W tym roku, w którym ciemiężone od lat tysiąca ludy północy zrywają pęta niewoli, gdy nadzieje nasze stają się coraz silniejsze, niechaj z pod tego pomnika, poświęconego pamięci chłopa—rewolucjonisty, płyną ożywcze strumienie, niechaj lud pracujący od młota, siekiery i kielni, stanie obok ludu pracującego od kosy, radła i pługa—i niechaj jak brat z bratem przygotowuje się na wielki, święty, zwycięzki bój, po którym pieśń nadziei „Jeszcze nie zginęła", w pieśń zmartwychwstania się zmieni.... a w oczyszczonej przez krew i łzy, przez cierpienia i ofiary ojczyznie wzejdzie jasna zorza „wolności, równości i braterstwa".

es.

OGŁOSZENIA.

Rozkład pociągów.

(od dnia 1 maja 1906 r. czas warszawski).

Odchodzą z Radomia

w stronę Iwangrodu, Kijowa, Odesy i Warszawy:

№ 2* o godz. 4 — 09 p. pd.
№ 4 „ 2 — 31 w n.
№ 38* „ 7 — 41 r.

w stronę Skarżyska, Koluszek, Ostrowca, Kielc, Granicy i Sosnowca:

№ 1* o godz. 1 — 03 p. pd.
№ 3 „ 6 — 02 r.
№ 37* „ 10 — 46 w.

Przychodzą do Radomia

z Warszawy i Iwangrodu:

№ 1 o godz. 12 — 53 p. pd.
№ 3 „ 5 — 55 r.
№ 37 „ 10 38 w.

Ze Skarżyska

№ 2 o godz. 4 — 01 p. pd.
№ 4 „ 2 — 21 w. n.
№ 38 „ 7 — 34 r.

Odchodzą z Ostrowca:

7/5/2 o godz. 12 — 18 p. pd.
3/38 „ 9 — 30 w.

Przychodzą do Ostrowca:

№ 4 o godz. 4 — 48 p. pd.
№ 28/6 „ 9 — 13 r.

Odchodzą z Koluszek do Skarżyska:

№ 4 o godz. 3 — 03 w. n.
№ 28/6 „ 9 — 03 r.
№ 66 „ 8 01 wiecz.

Odchodzą ze Skarżyska do Koluszek:

№ 67 o godz. 8 — 03 r.
№ 7/5 „ 3 — 13 p. pd.
№ 3 „ 1 — 28 w. n.

Odchodzą z Warszawy do Radomia:

№ 1 o godz. 8 — 28 r. (z dworca Terespolsk.)
№ 3 „ 5 — 43 p. pd. „
№ 37 „ 12 — 53 w. n. (z dworca Nadwis.)

*) №№ 1, 37, 2 i 38 łączą się z Ostrowcem

Redaktor i Wydawca Dr. H. Fidler. Druk „Jan Kanty Trzebiński"—Radom.